

Szanowni emeryci i renciści wojskowi,

Nie dajcie się zwieść informacjom ukazującym się na stronie internetowej MON lub w artykule „Polski Zbrojnej” z dnia 01.02.2009 pt. „Łańcuszek świętego Antoniego”, w którym autor stara się nas ośmieszyć i zdyskredytować. Pan Redaktor Artur Goławski manipuluje liczbami (prawdopodobnie zgodnie z oczekiwaniami MON). W artykule nabija się z emerytów, którzy metodą „kopiuj wklej” nie zmienili wszystkich danych zawartych w odwołaniach. Autor nic nie pisze, że dyrektorzy biur tą samą metodą -kopiuj wklej- „załatwiają emerytów upartych na życie”, a ich decyzje są sztamkowe. Nie znam wieku Pana Redaktora Goławskiego, ale wydaje mi się, że naigrywanie się z ludzi będących często w podeszłym wieku i nie koniecznie umiejących obsługiwać komputer jest nieprzyzwoite. To ze młodszy emeryci przejęli inicjatywę jest czymś normalnym i dobrze świadczy o środowisku.

Sprawa waloryzowania emerytur po 01.01.1999 roku ma już swoją dziesięcioletnią historię. Dzięki tym nielicznym, którzy wcześniej odwoływali się od decyzji dyrektorów WBE i Sądów oraz wnosili apelację poznaliśmy metodę „wytnij-wklej” w uzasadnieniach polskich sądów.

Wcześniej nie wnosiliśmy odwołań od decyzji waloryzacyjnych wydanych po 01.01.1999 roku ponieważ:

- -zakładaliśmy, że organy „...demokratycznego państwa prawnego...”(art. 2 Konstytucji RP) przestrzegają prawo;
- -zwróciliśmy się „zbiorowo” poprzez organizacje skupiające byłych żołnierzy zawodowych oraz poprzez parlamentarzystów do najwyższych przedstawicieli instytucji Państwa Polskiego wskazując, że WBE łamią prawo;
- -liczyliśmy że pozbawienie nas praw nabytych zostanie zrekompensowane przez Państwo.

To niezgodne z prawem postępowanie organów państwa, brak reakcji na nasze „zbiorowe” prośby oraz podstępne działania państwa na szkodę emerytów i rencistów (nie tylko wojskowych) spowodowało, że wystąpiliśmy (aby uniknąć przedawnienia) z wnioskiem do dyrektorów WBE i Sądów, **a swoich praw będziemy dochodzili do skutku.**

Wspomniana dziesięcioletnia batalia o właściwą waloryzację i „wnioskowa zaraza”, jak ją nazywa Pan Redaktor Goławski, pokazała tendencyjność działania organów Państwa Polskiego. Wyroki prezentowane na stronie internetowej MON dotyczą utrzymania w mocy decyzji wydanych po 01.10.2003 roku, kiedy „naprawiono” Ustawę o emeryturach z FUS i skreślono przepis umożliwiający waloryzację emerytur „w takim samym stopniu i terminie, w jakim następuje wzrost uposażenia zasadniczego żołnierzy zawodowych pozostających w służbie i zajmujących analogiczne stanowiska” (art. 6 pierwotnej wersji „Ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin” Dz.U z 1994 nr 10 poz. 36). Jedynie wyrok Sądu Apelacyjnego z Warszawy dotyczy decyzji z przed 01.10.2003r. (wyrok dotyczy decyzji z 22.02.1999r), ale Sąd skupia się na prawach nabytych. Z kolei zarzut pozbawienia nas praw nabytych obala się cytując wyrok Trybunału, który w tej właśnie kwestii jest ideologiczny, a nie prawny i merytoryczny. Jednak to prawdopodobnie będzie musiał ocenić Trybunał Europejski reprezentujący państwa o większym dorobku w zakresie demokracji niż Rzeczpospolita. Rządzący powinni zdawać sobie sprawę, że przegrana w Strasburgu będzie kosztowniejsza niż zwykle naprawienie bezprawia. Dlatego podjęto działania zniechęcające emerytów, aby zminimalizować koszty, lub całkowicie utracić inicjatywę.

Szanowni Koledzy nie dajcie się zwieść, musimy mieć wyroki wydane w imieniu Rzeczpospolitej, aby móc skarżyć Państwo Polskie. Brak odwołań i brak wyroków to

zamknięcie drogi do Trybunału. **Dyrektorzy WBE składają meldunki o liczbie odwołań a władze według tego kryterium oceniają naszą siłę i zdeterminowanie.**

Moim zdaniem, przy odrobinie dobrej woli rządzących sprawę można częściowo rozwiązać natychmiast -poprzez zmianę decyzji dyrektorów WBE o ponownym przeliczeniu podstaw emerytur, a wypłacenie wraz z odsetkami kwot, które wynikają z różnicy między przysługującymi świadczeniami zgodnie ze słusznie nabytymi prawami i zaniżonymi od 01stycznia 1999 roku na podstawie decyzji waloryzacyjnych wydanych z naruszeniem prawa, przesunąć w czasie Ustawą (np. 3-4 lata) z zastrzeżeniem, że w przypadku śmierci uprawnionego bez potrzeby sądenia się kwoty te otrzymają spadkobiercy. Można w drodze kompromisu podpisanego z organizacjami skupiającymi byłych żołnierzy zawodowych odstąpić od wypłacenia w/w kwot i odsetek, ale do tego potrzeba dobrej woli i chęci. Nie twierdę, że są to dobre rozwiązania, ale w jakiś sposób uwzględniają obecną sytuację gospodarczą. My jesteśmy patriotami i nie chcielibyśmy skarżyć naszego Państwa, ale jeżeli nie będzie wyjścia....?. Zarzuca się nam, że „chcemy puścić ministerstwo z torbami”. Za chwilę będziemy oskarżani, że chcemy doprowadzić do upadłości ekonomicznej Państwa Polskiego. Nikt nie zwraca uwagi na to , że problem ma już 10 lat i były lepsze czasy do jego rozwiązania, ale nie było woli politycznej.

Bez decyzji politycznej „niezawisłe” Sądy nie zmienią wyroków, bo sprawa dotyczy dużych pieniędzy. Taka decyzja może zapaść tylko wtedy, kiedy rządzący nie będą mieli wyjścia.

Jeszcze raz apeluję do Kolegów składajcie odwołania do sądów bo jeżeli nas zdziesiątkują to przegramy. „Słaby nie ma racji”

Z wyrazami szacunku

major WP w stanie spoczynku  
Zbigniew Cybula  
z Lęborka